

PERYFERIE W CENTRUM (UWAGI)  
REFLEKSJE PO LEKTURZE KSIĄŻKI  
MARTY KURKOWSKIEJ-BUDZAN I MARCINA STASIAKA  
*STADION NA PERYFERIACH*

MARIA SOLARSKA

---

Książka Marty Kurkowskiej-Budzan i Marcina Stasiaka *Stadion na peryferiach* (Kurkowska-Budzan i Stasiak 2016) jest publikacją interesującą i inspirowaną do różnorodnej refleksji. Można uznać ją za niestandardowe podejście historiograficzne zarówno ze względu na pole problemowe, którego dotyczy, jak i na sposób konstrukcji narracji. Z tych między innymi względów warta jest uwagi. Muszę również przyznać, że lektura pracy była dla mnie niezwykle intrygująca i prowadziła do niekiedy zaskakujących konstatacji dotyczących źródła wrażeń własnych. Do tego wątku powrócę, zacznę natomiast od kilku spostrzeżeń bardziej ogólnej natury.

Do jakiego pola problemowego odsyła tytułowy „stadion na peryferiach”? Idąc za wskazówkami autorów, można wskazać na „obecność sportu w kulturze prowincji i w doświadczeniu mieszkańców wsi i miasteczek” (Kurkowska-Budzan i Stasiak 2016, 8). Autorzy ujmują to także w ten sposób: „Tytułowy stadion na peryferiach jest dla nas zarówno metaforą badanego problemu, jak i dosłowną przestrzenią, z której w większości rozdziałów staramy się prowadzić niejako »transmisję na żywo«” (Kurkowska-Budzan i Stasiak 2016, 9). Zwróćmy tu uwagę na podwójną metaforyczność prezentowanego ujęcia – zarówno „stadion na peryferiach” jako rama podejmowanych problemów jest traktowany jako metafora, jak i sposób opowieści o nich jest ujmowany jako metaforyczna „transmisja na żywo”. To podejście trzeba uznać za odważne i intrygujące, ale także niosące wyzwania, o których wspomnę w dalszej części.

To niewątpliwie książka o czasie i przestrzeni — ich wzajemnych relacjach i transformacjach. Zakreślone ramy czasowe 1945–1989 są traktowane dość umownie (i słusznie), bowiem badane zjawiska przekraczają cezury wyznaczone przez historię polityczną. To także czas ludzkiej pamięci, wspomnień o świecie minionym i własnym działaniu w nim. Biegnie on nieco obok czasu oficjalnego, porządkowanego wydarzeniami, których ważność jest z góry ustalona. To czas historyczny, w którym to, co dawne, minione, rezonuje lub aktualizuje się w terażniejszości.

W odniesieniu do umieszczenia opowieści w czasie historycznym warto zwrócić uwagę na „lukę wojenną”. Skoro sięga się do dwudziestolecia międzywojennego dla ukazania trwania badanych zjawisk, to czy lata II wojny zasadnie „wycina się”, przyjmując jako główną ich charakterystykę trwanie działań wojennych, rozumianych jako należące do sfery militarnej i politycznej? Czy „obecność sportu w kulturze prowincji i doświadczeniu mieszkańców wsi i miasteczek” zanika w tym czasie w taki sposób, że można ją podsumować jedynie jako zniszczenia w infrastrukturze i straty osobowe?

Podjęta w książce problematyka relacji czasu doświadczanego i czasu tradycyjnego opisywania rzeczywistości historycznej stanowi jeden z jej najciekawszych wymiarów. Odsyła do refleksji nad odmiennym konstruowaniem „wydarzenia” w tych dwóch czasowościach i podejmuje próbę dialogu, zbudowania rodzaju pomostu między nimi.

Do pewnego stopnia podobnie można ująć relacje przestrzeni, które pojawiają się na kartach książki. Rzecz jasna przede wszystkim mamy tu zestawienie peryferyjności i centralności. Ujęte w relacji dominacji, ale problematyzujące jej złożoność. Peryferyjność wsi i miasteczka jest umieszczona w relacji do centralności miasta i państwa, rozumianego jako sprawca odgórnych działań (będących kontekstem dla działań oddolnych). Być może zasadne byłoby większe zróżnicowanie lub stopniowalność peryferyjności lub prowincjonalności, ponieważ poszczególne miasta, np. ze względów regionalnych, również wchodzą w relacje centrum–peryferium. Mogłoby to wzbogacić szkicowane więzi i oddziaływania „miastowości” i „wiejskości/małomiasteczkowości” jako konstrukcji mentalnościowych związanych z określoną organizacją przestrzeni zamieszkania.

Krzyżowania się czasu i przestrzeni w książce organizowane są przez perspektywę, z której kierowane jest spojrzenie na badany przedmiot. Autorzy chcą pokazać społeczeństwo nie z perspektywy jego uprzywilejowanych grup, ale przyjrzeć się społeczeństwu od dołu – od strony jego zwykłości i przeciętności. Dzięki temu mamy między innymi wymknąć się opowieści oficjalnej, władzy przypisującej ważność wydarzeniom jej dotyczącym. Ta „nieoficjalna historia” aspiruje też do bycia bliższą prawdziwości opisu rzeczywistości

minionej, chcąc oddać doświadczenie ludzkie w jego jednostkowym przeżywaniu.

Takie podejście, ze wszech miar pożądane, stawia przed badającymi określone wyzwania. Częściowo są one związane także ze sposobem metaforyzacji przedmiotu badania i opowieści o nim. Jak wspomniałam wcześniej, w książce mamy podwójną metaforyzację: „stadion na peryferiach” obejmuje mikroświat konkretnych działań podejmowanych w wybranych przestrzeniach w odniesieniu do funkcjonowania sportu, który daje się uogólnić do sytuacji na wsi i w miasteczkach w ogóle; „transmisja na żywo” z kolei określa postawę badających i zamierzenie przekazu. Pojawiają się tu pytania dotyczące tego, czy wybrana metaforyzacja dobrze współgra ze sobą pod względem poziomów ogólności i konkretyzacji. Zarówno „stadion”, jak i „peryferie” są ujmowane w pewnej niedookreśloności – „stadion” bywa czasem po prostu boiskiem, czasem trasą rowerową; „peryferie” bywają terenami wiejskimi oddalonymi od „cywilizacji” lub tzw. ziemiami odzyskanymi. Taka „pojemność pojęciowa” stanowi zaletę, ponieważ pozwala na uchwycenie zjawisk w szerszym kontekście, który umknąłby, gdyby przyjęć ściślejsze definicje. Jednocześnie jednak skłania do refleksji nad tym, czy nie traci na tym specyfika poszczególnych działań i precyzja tworzonego obrazu. Czy wymiennosc „kultury fizycznej”, „kultury sportowej”, „aktywności fizycznej” lub „aktywności sportowej” nie rozmywa nam zbyt przedmiotu zainteresowania? Czy ujmowanie ich jako formy spędzania wolnego czasu, rodzaju zabawy lub wyrazu aspiracji do awansu lub określonej pozycji w hierarchii społecznej nie sprawia, że „akcja toczy się na zbyt wielu planach”? Od tych wątpliwości można się dystansować, wskazując na chęć ukazania rzeczywistości w złożoności jej wielowymiarowości. Jednak pozostaje rodzaj niedosytu związany z – może staroświeckim – pragnieniem odpowiedzi na pytanie, o czym traktuje opowieść na poziomie konkretniejszym niż o „ludziach w czasie”. Jednocześnie podjętą próbę pochwycenia tej rzeczywistości, wymykającej się uporządkowaniom dyskursywnym, doceniam i rozpoznaję trudność wyzwania, przed którym stanęli Autorzy.

Z kolei „transmisja na żywo” odsyła nas do chęci uchwycenia dziejącej się rzeczywistości, do żywego doświadczenia uczestnictwa w niej. W kontekście badania historycznego jest to pragnienie, które musi zmierzyć się między innymi z charakterystyką dostępu do minionej („nieżywej” w momencie badania) rzeczywistości oraz z określeniem pozycji badających – ich rolą w przeprowadzanej „transmisji”. Materiałem do niej są narracje wspomnieniowe, narracje eksperckie oraz zapisy audio, wizualne i audiowizualne z badanego czasu. W odniesieniu do tych pierwszych na pierwszy plan wysuwa się fakt, że one same – jako wspomnienia (*post factum*), a nie zapis na bieżąco (*in statu nascendi*) – są specyficznymi rodzajami transmisji. W tym sensie transmisyjność narracji

książki zbudowana jest na różnych, pojedynczych transmisjach ożywiających pamięciowo minione wydarzenia, działania. Wspominający przenoszą się do rzeczywistości, o której opowiadają, i przekazują dostrzeżone obrazy. Jednak ich spojrzenie nie pochodzi z czasu, o którym opowiadają, ale z czasu, w którym jest prowadzona opowieść. Transmisja odbywa się w dwóch różnych czasach jednocześnie. Rekonstruują oni zatem swoje doświadczenie rzeczywistości w świetle tego, kim się stali w wyniku opisywanych doświadczeń, podjętych działań, osiągniętych celów, znaczenie rzadziej, jeśli w ogóle, z perspektywy samego momentu działania i doświadczenia, z momentu stawania się, które jeszcze nie zna swojego zakończenia. Niekiedy można odnieść wrażenie, że Autorzy podążają za transmitowaną opowieścią tak, jakby to ona miała realizować „transmisję na żywo” narracji książki. Wydaje się, że takie „oddajmy głos naszym sprawozdawcom” jest nieco pochopne, jeśli miałyby realizować badawczy postulat konstruowania obrazu rzeczywistości takiej, jaką była poza jednostkowymi sposobami jej doświadczenia. Jednocześnie należy zauważyć, że Autorzy nierzadko umieszczają przywoływane narracje w kontekście ich powstania i postaci ich twórcy. Osadzają je także w istniejącej wiedzy historycznej, zaznaczając interesująco relację wiedzy źródłowej i pozaźródłowej. Przez pryzmat tej ostatniej czytane są opowieści bohaterów. Warto byłoby również zastanowić się, jak ta relacja interweniuje na poziomie konstrukcji samej opowieści, tzn. jak konstruowane jest osobiste doświadczenie przez odwołanie się z jednej strony do obowiązujących współcześnie wobec tego doświadczenia sposobów jego artykulacji, a z drugiej strony także do sposobów wypowiedzania doświadczenia lub (racjonalizującego) opisu podejmowanych działań minionych, współczesnych wobec powstania opowieści.

Autorzy nie zapominają o wspomnianych wyżej wymiarach refleksji nad zebranych materiałem. Jednak metafora „transmisji” ma w sobie pułapkę określenia miejsca i roli badających wobec prowadzonej opowieści. Czy są oni jedynie „pasami transmisyjnymi” dla sprawozdawców? Czy reżyserują w określony sposób transmisję, chociażby określając, co jest jej przedmiotem? Na ile uwidoczniają swoją rolę reżyserów lub realizatorów przekazu? Przyglądając się zwyczajności swoich bohaterów, rozpoznając w niej w pewien sposób ogólnoludzki wymiar egzystencji, poddają refleksji także własną sytuację – badaczy, którzy bywają także zwykłymi ludźmi.

Zgromadzony przez Autorów „materiał sprawozdawczy” jest imponujący – zapoznanie się z materiałem wspomnieniowym, uprzednio zaistniałym oraz wytworzonym przez przeprowadzone wywiady, z materiałami audio, wizualnymi i audiowizualnymi to wysiłek, który budzi uznanie. A jednak można odczuć niedosyt co do jasności kryteriów wyboru przywoływanych wybranych fragmentów. Trudno wyrobić sobie zdanie co do ich reprezentatywności, co do tego,

jaki poziom ogólności doświadczenia rzeczywistości reprezentują, jaka jest właściwie wspólnota, która go podziela. To oczywiście problem ogólniejszej natury, który ma swoją określoną artykulację w omawianej pracy. Skłania jednak do uważnego zastanowienia nad możliwościami typologizacji pojedynczych, subiektywnych odczuwań świata. Musimy tu zawierzyć rzetelności i kompetencji badaczy; temu, że spośród setek przeczytanych przekazów wybrali te, które najlepiej wyrażają powtarzające się w innych tendencje. Jednocześnie jednak zadajemy sobie pytanie, jak w tym doborze interweniują schematy myślowe naszej (Autorów i czytających) współczesności. Kiedy dostrzegamy nędzę infrastruktury lub strojów sportowych, postrzegamy ją przecież przez pryzmat oczywistości odrębnego od codziennego ubioru do uprawiania sportu i konieczności równej murawy, aby „dało się grać”. Rozpoznajemy wtedy nie tylko odmienność od obecnej sytuacji wcześniejszej, ale także odnajdujemy oczywistości naszego postrzegania świata. Możemy nawet zastanowić się, czy nie chcemy się od nich zdystansować oraz po co mielibyśmy ewentualnie to robić.

Pozostając w kręgu refleksji nad funkcjonowaniem materiałów wykorzystanych do zbudowania narracji, pozwolę sobie na małą dygresję. W książce znajdujemy liczne fotografie, których współwystępowanie z tekstem ma różny charakter. Niekiedy można je odczytywać jako rodzaj ilustracji, niekiedy stanowią kontrpunkt i wprowadzają możliwość dodatkowej opowieści. Jedno z zaprezentowanych zdjęć przykuło moją szczególną uwagę. Znajduje się ono na stronie 270 i przedstawia „wiejską rodzinę przed telewizorem, 1977 rok”<sup>1</sup>. Widzimy na nim po lewej dwoje dorosłych ludzi i dziecko na kolanach kobiety. Siedzą bokiem do patrzącego na zdjęcie, ze wzrokiem skierowanym w stronę stojącego nieopodal odbiornika telewizyjnego (prawa strona zdjęcia). Ten ostatni stoi na ozdobionym serwetkami i kilkoma figurkami stoliku. Scena wydaje się dość mocno zaaranżowana – ludzie i przedmioty pozują do zdjęcia. Jednak tym, co przykuwa uwagę, jest to, że telewizor sprawia wrażenie wyłączonego. Stanowi to duży kontrast dla skupienia, z jakim wpatrują się w niego siedzący. Co tak przykuwa ich uwagę? Skoro nie jest to obraz transmitowany przez odbiornik telewizyjny, a zapewne nie jest to również nabożny zachwyt nim samym, to być może pozowanie do zdjęcia jest tu zasadniczym czynnikiem. Skupienie siedzących nie odnosiłoby się zatem do tego, co przed ich oczami, a do bycia oglądanymi i chęci bycia widzianymi w określony sposób. Oglądani nie są jedynie poddani spojrzeniu patrzącego/patrzącej, ale próbują kontrolować to, co jest widziane. Wchodzą w grę z patrzącymi, u których chcą wywołać określony sposób swojego odbioru.

---

<sup>1</sup> Taki opis znajdujemy w „Spisie ilustracji”.

Kwestia relacji pomiędzy badanymi a badającymi stanowi jeden z ważnych elementów konstrukcji narracji książki, Autorzy zresztą poświęcają mu uwagę zwłaszcza w rozdziale VIII: „Suplement, czyli jak poznawaliśmy stadiony na peryferiach”. Na jeden z jego aspektów chciałabym zwrócić jeszcze uwagę. Gra między oglądanymi i oglądającymi, wspominającymi i słuchającymi wspomnień ustala podmiotowość tej relacji. Oglądani lub wspominający nie czekają jedynie na obejrzenie lub wysłuchanie oraz na analizę i orzeczenie tego, kim są w świetle obrazu lub opowieści. Kształtują swój wizerunek, podsuwają go jako odpowiedź na pytanie o to, kim są. Badający, rzecz jasna, nie przejmują jej po prostu ani nie ignorują łatwo. Opowieść o tym, kim są badani, konstruowana jest zatem w dialogu między tym, co badający widzą ze swojego (badawczego, analitycznego) punktu widzenia, a tym, jak badani chcą zostać zobaczeni. Ważnym elementem konstruowania tej dialogicznej opowieści powinno być również poddanie refleksji uregulowań kulturowych, które sprawiają, że badani chcą być widziani w określony sposób. Uregulowania te nie tylko interweniują na poziomie autocenzury wynikającej z wąsko rozumianego kontekstu politycznego (np. „nie napiszę źle o reprezentantach kraju, z którym według oficjalnej polityki państwowej łączą was więzi przyjaźni”), ale ze względu na swój kulturowy charakter wynikają ze schematów myślenia o świecie i postrzegania określonego jego porządku. W nich właśnie możemy uchwycić przesłanki do zrozumienia funkcjonowania rzeczywistości minionej.

Wspomniane regulacje sposobów wypowiedzi mogą być ujmowane jako relacje władzy. Jednym z jej rodzajów są relacje płci, których problematyzacja w książce pozostawia niedosyt. Dominującą tendencją jest przedstawianie sportu jako „męskiej rzeczy”, co wydaje się zgodne z upowszechnionymi przekonaniem z badanych czasów i obecnych. Czy rolą badaczy jest jednak jedynie podążanie za tym przekonaniem, czy też poddanie go krytycznej refleksji? Na kartach *Stadionu na peryferiach* pojawia się wyróżnienie płci, „płciowego podziału pracy” przy powstawaniu obiektów i organizacji sportowych<sup>2</sup>. Jednak mamy nieodparte wrażenie, że sport jest sferą aktywności męskiej (także budowania określonego modelu męskości), a kobiety mogą odgrywać w nim określoną rolę, pełnić wybrane funkcje lub działać w ramach „sportu kobiecego” lub „sportu kobiet”. Inność tego ostatniego, podkreślana opatrzeniem przymiotnikiem, wskazuje na oczywistość tego, że sport po prostu dotyczy mężczyzn. Wydaje się, że pisząc nowoczesną historię społeczną, warto byłoby odwołać się do kategorii „płci” jako użytecznej w analizie historycznej<sup>3</sup>. Dzięki temu, malując obraz społeczeństwa PRL-u w mikroświecie aktywności sportowej, można

---

<sup>2</sup> Niekiedy ujmowane dość kontrowersyjnie, jak na stronach 215 i 216.

<sup>3</sup> Choćby zgodnie z klasycznym ujęciem Joan W. Scott (Scott 1986).

byłoby uchwycić niewidoczne oczywistości ówczesnego i współczesnego postrzegania sportu. Możliwe byłoby także dotarcie do zasad konstruowania tożsamości kulturowych jednostek ze względu na płeć oraz wynikającego z nich porządku i możliwości działania w nim. Dodatkowo zdystansowanie się od męskości sportu, pozwoliłoby zastanowić się, jak pomyśleć o sporcie (jakie ramy określające tę aktywność mu nadać), aby ujmował on aktywność kobiet i mężczyzn nie jako zasadniczą inność (która również może być ujęta jako centrum – modelowość sportu mężczyzn – i peryferium – specyficzność sportu kobiet). Być może takie ujęcie wywróciłoby całą konstrukcję książki do góry nogami. Z dużym prawdopodobieństwem tak właśnie by się stało. Z pewnością wymusiłoby inny rodzaj narracji, rozwijającej się w bardziej klasyczny sposób ku rozstrzygnięciom stawianych kwestii. Dlatego powyższą myśl traktuję jako przykład inspiracji do refleksji, których dostarcza lektura, a nie jako odnotowanie uchybień pracy.

Na koniec pozwolę sobie sformułować pewne wyznaczenie wynikające z refleksji po lekturze książki. Otóż okazuje się, że moje gusta związane z historiografią są bardziej tradycyjne, niż mi się wydawało. Doceniam nowatorskie zabiegi narracyjne, które odnajduję w książce, cenię sobie również wybór pola problemowego oraz prezentowane podejście do niego. Jednocześnie zamknąwszy książkę, odczułam rodzaj niedosytu – tyle wątków otwartych, taki kalejdoskop fragmentów ludzkich egzystencji, doświadczeń, niedokończonych opowieści stwarzających siebie jako bohatera swojego życia. Tak mało kojącej opowieści o uporządkowanej sensowności świata, którą odnajdujemy w tradycyjnej, klasycznej historiografii. Tak, lektura książki nie dostarcza nam komfortu oswojenia świata, którego może szczególnie oczekujemy od opowieści o czasach nam bliskich, często przynajmniej pamiętanych. To taka mało komfortowa książka, którą być może także z tego względu warto przeczytać.

#### BIBLIOGRAFIA

- Kurkowska-Budzan, Marta, i Marcin Stasiak. 2016. *Stadion na peryferiach*. Kraków: Universitas.
- Scott, Joan W. 1986. „Gender: A Useful Category of Historical Analysis.” *The American Historical Review* 91 (5), 1053–1075 („Gender jako przydatna kategoria analizy historycznej”. Przeł. Agata Czarnacka. Strona internetowa. Dostęp [15.11.2018]. <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0064scott.pdf>).

---

PERIPHERIES IN THE CENTER (ATTENTION). REFLECTIONS AFTER READING  
THE BOOK BY MARTA KURKOWSKA-BUDZAN AND MARCIN STASIAK STADIUM  
ON THE PERIPHERY

SUMMARY

The text indicates a few problems of historical research, which were interestingly taken in the book by Marta Kurkowska-Budzan and Marcin Stasiak "Stadium on the periphery". They are connected above all with: methods of metaphorization used in historical narrative, problematization of the relationship of time experienced and the time of historical narrative, construction of a historical event, the center's and periphery's relationship as a relation of domination and the relationships between the investigators and the respondents. In conclusion, I point to the value of the non-standard approach used by the authors and the traps that are associated with it.

**Keywords:** historiography, historical time, historical narrative, history of ordinary people, space, domination